

Temat lekcji: Społeczeństwo polskie po II wojnie światowej

Zagadnienie: Warunki życia na wsi

Relacja Marii Wilk zarejestrowana z formie audio przez Magdalenę Stopę w 2018 roku w Śnieżkach, sygnatura AHM_3580

Fragment audio: „Uprawa konopi” (2 min 17 s)

Wprowadzenie

Maria Wilk urodziła się 22 kwietnia 1940 we wsi Śnieżki w gminie Boćki na Podlasiu. Rodzina nie posiadała przed wojną ziemi. Ojciec pracował w majątkach, zmarł w 1955 roku. Matka była z zawodu krawcową, udzielała prywatnych lekcji szycia.

Maria Wilk ukończyła siedem klas szkoły podstawowej w Sasinach. Od dziecka pracowała na gospodarstwie. Zapamiętała wiele szczegółów dawnego wiejskiego życia, obserwowała też przemiany zachodzące w jej rodzinnej miejscowości na przestrzeni dziesięcioleci. W 1957 roku wyszła za mąż.

W poniższym fragmencie Maria Wilk opowiada o uprawie konopi w latach 50. XX wieku, wpływie tej pracy na zdrowie oraz o stosowaniu konopi jako środka leczniczego. Zapewne chodzi o konopie siewne, legalnie uprawiane, którym pani Maria omyłkowo przypisuje właściwości narkotyczne konopi indyjskich.

Transkrypcja nagrania

Maria Wilk: No nigdy nie zapomnę, że wtedy... o, jeszcze wspomnę jedno. Tak konopie sieli, len sieli i konopie. I te konopie wszystko rośli, takie duże konopie. A później ich się rwało i później ich na tych... tarło się na tych, o, tych takich... sprzęcie. I później jeszcze przedło się te konopie. I ja, jak mała była, to już o tej porze to takie były suche – płoskuny się nazywali – i trzeba było to wszystkie suche wyrywać. A ja była mała, 10 lat miała, 11 lat. A te konopie takie wysokie byli, wysokie. Ja pójde wyrywać, a to wszystko tak pyliło, że ja normalnie byłam biała od tego pyłu, od tego, że ono pyliło. To całe włosy, całe tego. Tak mnie rwało to, jak nie wiem co. A to narkotyki byli. I ten smród taki dawał, że całe noc ja normalnie biegałam na dwór, żeby to wszystko wymiotować, wymiotować, wymiotować. A to wszystko byli narkotyki. A kto to rozumiał? A kto to rozumiał? I tak to było, pani.

A później trzeba było na tej terlicy, jak my nazywali, wszystko i połamać, wszystko później powyrabiać, żeby można było to wszystko sprząść. Ale to tak śmierdziało, że ja nie dałam rady.

I jeszcze ja jedno zapamiętam. Takich mojej krzestnej [chrzestnej] było dwoje dzieci, chłopak starszy... starsza siostra, młodszy chłopak. A później taki dwuletni chłopaczek się urodził. Jak on chorował, nie było za co do lekarza wieźć. To co oni robili? Te konopie jemu gotowali, nasiona tych konopi. To wie pani co, że ten człowiek powiedział, że on [ten chłopczyk] cały garnek tych konopi wypił, bo jak konopi tych nagotuje, to ono śpi. Jak tylko wstanie, to znowu płacze, znowu krzyczy, bóle, bóle, a do lekarza nie było z czym. I tak biedne, i oczy zamknęło, i teraz on na cmentarzu pochowany, i tam jeszcze pomniczek po nim zrobili. Takie to byli czasy, pani. I głodne, i chłodne – bez niczego.

Pytania do materiału źródłowego

1. Jakie prace trzeba było wykonać przy zbieraniu konopi?
2. Jak Maria Wilk wspomina pracę przy zbieraniu konopi? Czy dla jedenastoletniej dziewczynki to była ciężka czy lekka praca?
3. Jak praca przy zbieraniu i obróbce konopi wpływała na zdrowie pani Wilk?
4. Czy pracujący przy zbiorach mieli świadomość potencjalnie szkodliwych skutków wystawienia na działanie surowca w tak dużym stężeniu? Czy mieli możliwość zabezpieczenia się przed negatywnym wpływem konopi na ich zdrowie? Czy mieli środki ochronne i dostęp do lekarza?
5. Do czego ludzie używali wywaru z konopi? Dlaczego?

Pełna relacja dostępna jest na stronie <https://relacjebiograficzne.pl/demo/audio/507-maria-wilk>.